
MARIA MAGDALENA BLOMBERGOWA

ECHA Z DOŁÓW ŚMIERCI CHARKOWA I MIEDNOJE

Muzeum Katyńskie, oddział Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie wydało starannie i pięknie opracowaną, publikację pt. „...wierzymy mocno, że wrócisz...”. *Korespondencja wydobyta z dołów śmierci Charkowa i Miednoje ze zbiorów Muzeum Katyńskiego*. Edycja korespondencji: Sebastian Karwat, wstęp i komentarz historyczny Ewa Kowalska, Warszawa 2017. Tytuł książki to słowa wiary i nadziei bliskiej osoby, której list został odnaleziony podczas ekshumacji w Miednoje (1995) przy zwłokach Józefa Orła, ofiary Zbrodni Katyńskiej. Jest to drugie wydanie tej publikacji, pierwsze ukazało się w 2016 r., a jej nakład szybko się wyczerpał, abowiem wielość rodzin, które straciły mężów, ojców, braci i przyjaciół jest ogromna. Każda z nich poszukuje informacji o swoich bliskich, którzy w 1939 r. wyruszyli na wojnę, by walczyć z wrogiem, by bronić Ojczyzny i wolności, a ponieśli śmierć męczeńską, zadaną w podstępny sposób. W tej drugiej, jakże potrzebnej edycji, dokonano drobnych uzupełnień i tłumaczenie w języku angielskim. Stanowi to ważne dopełnienie edytorskie, zwłaszcza wstępu i rozdziałów zawierających omówienie historii tej zbrodni, powszechnie określaną Zbrodnią Katyńską, Zbrodnią przeciwko Narodowi Polskiemu, a nawet Ludobójstwo. Autorzy, te trudne i bolesne dla nas Polaków (mam nadzieję, że nie tylko Polaków) problemy przedstawili w sposób skondensowany, z dużą wiedzą, taktem i profesjonalizmem.

Z zainteresowaniem, a jednocześnie z uwagą czyta się fragment poświęcony warunkom życia w Starobielsku gdzie więziono pracowników wyższych uczelni, specjalistów z różnych dziedzin nauki, zawodowych wojskowych, lekarzy duchownych katolickich, ale też ewangelickich i prawosławnych. Wśród nich znaleźli się animatorzy różnych form zajęć, którzy organizowali wykłady, spotkania patriotyczne podtrzymujące „hart ducha”, słowem starali się ożywić udrękę zniewolenia wspierając się wzajemnie w tym trudnym okresie. Celebrowano (w miarę możliwości) święta religijne i państwowe. Ta część egzystencji jeńców przetrzymywanych w obozach – nie jest powszechnie znana – warto więc ją popularyzować, bo jest dokumentem sowieckiej niewoli oraz postawy patriotyczno-moralnej naszych bohaterów. Odsłonięcie tej strony obozowej rzeczywistości, to kolejny splot wielu relacji międzyludzkich łączących się z przetrwaniem oraz nadzieją uwolnienia. Rozległy to obraz kształtowania się tych obozowych warunków, które niestety nie skończyły się uwolnieniem, a tragicznym mordem dokonany przez sowieckich oprawców.

Powracam jednak do zasadniczego wątku tej publikacji, czyli obozowej korespondencji z bliskimi. Przedstawienie owego wymiaru nadziei na kontakt

z rodziną, jaka w tym zakresie występowała zaliczyć należy jako ważny fragment obozowego życia. Jak bardzo oczekiwane były przez jeńców listy od rodzin i przyjaciół, dowiadujemy się z notatek i pamiętników znalezionych podczas ekshumacji w 1943 r. w Katyniu. Poznajemy to między innymi z publikacji pt. *Pamiętniki znalezione w Katyniu*, Paryż – Warszawa 1990. O listach pisanych przez jeńców do rodzin i przyjaciół mamy dużo więcej informacji, znamy wszakże ich treść z kartek i przekazów od rodzin, które przechowują je do dziś jako drogie pamiątki, rzecz można, jak relikwie. Odpisy i kopie nadsyłanej z obozów korespondencji do rodzin, znajdują się też w Stowarzyszeniu Katyń w Szczecinie i opublikowano je w książce pt. *Słowa tęsknoty. Zachowane listy jeńców Kozielska, Ostaszkowa i Starobielsk*, Szczecin 1996. Treść kilku listów pisanych do rodzin poznać też możemy z trzynomowej publikacji pt. *Pisane miłością*, Gdynia 1999, 2001, 2003. Bezcennym źródłem informacji o przeżyciach jeńców są wspomnienia więźniów z Kozielska i Starobielska, którzy przeżyli i znaleźli się w wolnym świecie, np. ksiądz Zdzisław Peszkowski, *Wspomnienia jeńca z Kozielska*, Wrocław 1992; Bronisław Młynarski, *W niewoli sowieckiej*, Londyn 1974 oraz Józef Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Kraków 2001.

W kontekście korespondencji powinniśmy poznać rolę jaką odgrywały listy lub inne nośniki informacji o losach rodzin, z jednej strony, oraz wiadomości o życiu i stanie zdrowia ojca, syna czy brata będącego w niewoli. Na ten temat w spotykamy liczne wzmianki we wspomnianych powyżej publikacjach. Trudny do przyjęcia przez wszystkich jeńców był surowy zakaz pisania listów, obowiązujący w pierwszych miesiącach zniewolenia. Informował o tym wspomniany już ksiądz Z. Peszkowski – podchorąży kawalerii, po wojnie duchowny, kapelan Rodzin Katyńskich, który pisał:

Pewną ulgę przyniósł nam fakt, że przed Bożym Narodzeniem otrzymaliśmy pozwolenie napisania kartki – listu do domu. Co do treści było wiele ograniczeń, wolno nam było podać adres zwrotny: Kozielsk, Smoleńska obłast', skrzynka pocztowa 12. Napisałem list na ręce Mamy. Odpowiedź na ten list otrzymałem tuż po Bożym Narodzeniu. Było kilka słów od Mamy, Ojca i brata Bolesława... Później dostałem jeszcze kilka listów z Sanoka i zapowiedzianą paczkę z Wilna. Oczekiwanie na listy było trudnym do opisania przeżyciem. Czekaliśmy na słowa najbliższych i na wiadomości z kraju. Pisać było trudno, ponieważ każde zdanie było wnikliwie analizowane czy między wierszami nie ma jakiś zaszyfrowanych treści. Listy wrzucaliśmy do worka w środku obozu. Oprócz cenzury rosyjskiej listy nasze musiały przejść jeszcze w drodze do okupowanego kraju przez cenzurę niemiecką. Nie wszyscy jednak mieli takie szczęście, że listy dotarły do ich najbliższych. Wiele rodzin nie otrzymywało wysłanej korespondencji. Po zlikwidowaniu naszego obozu w Kozielsku okazało się, że pozostało kilkadziesiąt worków nie wysłanych¹.

Pod koniec listopada 1939 r. zezwolono jeńcom na pisanie jednej krótkiej kartki raz w miesiącu. Wydano również zgodę na przesyłanie listów do obozów. Jak dziś wiemy, nie był to wyraz łaski ani też wola przestrzegania przepisów konwencji genewskiej. Listy stanowić miały informacje o rodzinie i krewnych jeńca, oraz ich adresach. Tym celom służyły też liczne wymagane od jeńców

¹ Z. Peszkowski, *Wspomnienia jeńca z Kozielska*, Wrocław 1992.

ankiety. Wszystkich jeńców poddawano wielokrotnym przesłuchaniom. Jak owocne były te przesłuchania i ankiety – wiemy też z listów i wspomnień spisanych i opowiadanych przez zesłańców.² Osoby, którym los oszczędził tych przeżyć i nie mają nikogo wśród bliskich krewnych takich zesłańców, nie wiedzą jak to się stało, że do obecnych lat, tak wielka liczba naszych rodaków wegetuje w dalekich republikach „radzieckich”. Dla uzupełnienia luki w świadomości obecnego młodego pokolenia – ośmielam się włączyć do moich „refleksji” poniższy akapit „wyjaśniający”.

Rodziny więźniów Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa mieszkające na terytoriach zachodnich Białorusi i Ukrainy, anektowanych po 17 września 1939 roku zostały deportowane na Syberię do Kazachstanu i w inne rejony Związku Sowieckiego. Deportacja tych rodzin przygotowana była na podstawie rozporządzenia Biura Politycznego WKP (b) z 2 marca 1940 r. a przeprowadzona jednego dnia 13 kwietnia 1940 r. Dyrektywa komisarza ludowego spraw wewnętrznych ZSRR Ł. P. Berii dotycząca tej deportacji nosi datę 7 marca 1940 r. i skierowana była do I. A. Sierowa i Ł. F. Canawy oraz zawierała następujące postanowienia dotyczące rodzin ofiar Zbrodni Katyńskiej:

NKWD ZSRR poleca do 15 kwietnia b.r. deportować do rejonów Kazachskiej SRR na okres 10 lat wszystkich członków rodzin byłych oficerów armii polskiej, policjantów, strażników więziennych, żandarmów, wywiadowców, byłych obszarników, fabrykantów i wysokich urzędników państwowych byłego polskiego aparatu państwowego, przetrzymywanych w obozach dla jeńców wojennych i więzieniach zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi.

W innym piśmie z 2 marca 1940 r. podano liczbę jeńców 22-25 tysięcy osób, a w kolejnych punktach omawianej Dyrektywy są ważne ustalenia (dla przykładu cytuję tylko najbardziej istotne):

c) We wszystkich zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi operację przeprowadza się jednego dnia i rozpoczyna z nastaniem świtu. O dniu operacji nastąpi dodatkowe powiadomienie,

d) Po przybyciu do mieszkania deportowanych rodzin, grupa operacyjna przeprowadza rewizję na okoliczność posiadania broni, wydawnictw kontrrewolucyjnych i walut obcych, a następnie informuje członków rodziny o mającej nastąpić deportacji oraz wyjaśnia tryb deportacji...

e) Nieruchomości oraz przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe rodzin deportowanych podlegają konfiskacie....

f) Po zakończeniu operacji, deportowana rodzina wraz z mieniem zezwolonym do wywozu zostaje konwojowana do stacji kolejowej w celu załadunku do wcześniej podstawionych wagonów³.

Dla pogłębienia wiedzy o losach obywateli polskich mieszkających przed 17 września 1939 r. na terenach zaanektowanych przez ZSRR, przypominam,

² Rodziny jeńców Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa deportowano w różne rejony Syberii i do Kazachstanu.

³ A. Przewoźnik, J. Adamska, *Katyń. Zbrodnia Prawda Pamięć*, Warszawa 2010, s. 168-177; J. Broda, *Wśród śniegów i bagien Tajgi. Relacje leśników deportowanych w 1940 r. z ziem wschodnich II Rzeczypospolitej w głąb Związku Radzieckiego*, Poznań 2004.

że deportacje masowe odbyły się w różnych terminach: 10 lutego; 13 kwietnia 1940; 20-30 czerwca 1940 r. oraz w okresie maj/czerwiec 1941. Każdy z tych terminów obejmował inną kategorię obywateli.

Powracając do sprawy korespondencji należy pamiętać, że trudności z jej przepływem były wynikiem kolejnego rozbioru terytorium Rzeczypospolitej przez Niemcy i Związek Radziecki. Obie strony zawarły dnia 28 września 1939 r. traktat o przyjaźni i granicy, która przebiegała na linii: Pisa, Narew, Bug i San. Po 17 września tereny wschodnie Ukrainy i Białorusi zostały włączone do ZSRR a mieszkańcom narzucono obywatelstwo radzieckie. Ponadto obszar Polski zagarnięty przez Niemcy też został podzielony. Część wcielono do III Rzeszy (Kraj Warty, Gdańskie Prusy Zachodnie) a część pozostawała pod okupacją (Generalne Gubernatorstwo). Wskutek omówionego podziału terytorium Polski, przesyłka listów przez istniejące granice zabierała dużo czasu, nieraz były one kilkakrotnie poddawane cenzurze a wiele ginęło po drodze. Nie trafiały też do adresata – bo został zesłany na Syberię, a na terytorium niemieckim – wyrzucony był z własnego domu, trafiał do obozów albo został wywieziony do pracy w głąb Rzeszy.

O niecierpliwym czekaniu na listy, o niepokoju i trosce o żonę, dzieci i o rodzinę, liczne wzmianki znajdujemy, w wymienionych już publikacjach. Przytoczę kilka przykładów:

Notatnik K. Szczekowskiego:

17. II. 1940. Listy przychodzą w dużej ilości, ale do mnie nic.

29. II. Listów jakoś do mnie nie ma, a powinny już nadejść – niepokoję się o Halinkę. Od Stasia też nie ma wiadomości.

22-23. II. Listy przychodzą wciąż, ale ja nic nie otrzymuję, ani od Halinki, ani od Janki i również z Wilna nic mi nie piszą. Bardzo mnie to martwi...⁴

Wajda Włodzimierz pamiętnik:⁵

16. XII. Dziś znowu były listy, z naszej paczki nikt nie dostał, czekamy...

29. XII. Listy są co dzień, ale tylko z zaboru sowieckiego. Ciekawym jakie wiadomości..

16. I. 1940: Są listy, ale nie dla mnie... Kilka listów wróciło z poznańskiego. Co to ma znaczyć. Dlaczego dla mnie nie ma. Z zaboru niemieckiego coraz gorsze wiadomości. Ciekawym co z moimi..

31. I. 25 bm. Otrzymałem 2 listy. Pisze Stachna i Wala. W domu źle. Piotr w niewoli, Zbyszka wzięli (pewno obóz pracy). Wala bez pracy, ojciec bez emerytury i chory. Matka czuje się dobrze. Prawdopodobnie wywalą ich – pisze Wala. No pomszczę się ja za to krwawo. List mój otrzymali 18. XII, a odpisali 23. XII. Drugi list Stachny: jest w domu – pracuje nadal. Jaś mieszka u niej, ale nie wiem czy pracuje. Bieda [...].

Zienkiewicz Jan⁶

4. II. Pisanie listów – wszyscy jak dzieci w szkole zasiadają do stołu piszą... też napisałem trzeci list, odpowiedzi dotąd nie mam. Nie wiem co się tam dzieje, człowiek staje się coraz bardziej nerwowo.

⁴ J. Zawodny, (*Przedmowa*), *Pamiętniki znalezione w Katyniu*, Paryż – Warszawa 1990, (K. Szczekowski), s. 106-126.

⁵ Tamże (W. Wajda), s. 146-187.

⁶ Tamże (J. Zienkiewicz), s. 188-199.

14. IV. Otrzymałem pierwszy list od Marysi, co za szczęście tyle czasu wyczekiwany list nareszcie doszedł do moich rąk. Kochana moja Marysia mężczy się tam sama, a ja tu się wałkonię na pryczy. Oj wolałbym, żeby było inaczej.

I jeszcze jeden fragment listu z dnia 24. XI. 1939 r., tym razem z zapisków Dobiesława Jakubowicza, opublikowany w *Pamiętnikach*:

Dali nam talony na pisanie listów, które napisać trudno, bo nie wiele wolno. Zaczęłem pisać list, bardzo trudno, bo o niczym nie wolno pisać. Musiałem zapłacić za kopertę z papierem i znaczkiem 85 kopiejek. Napisałem list i wysłałem, może będziesz się gniewać, że tylko tyle, ale wszystko ci wytłumaczę, jak przyjadę i zobaczysz co piszę w notesiku. Kochanie moje. Skarbie drogi. Tak bardzo bym chciał cię zobaczyć, bo trudno bez ciebie wytrzymać.

W wielu innych notatkach są zapiski:

„Dlaczego nie piszecie, co się z wami dzieje”; „Szaleję z niepokoju”; „nareszcie jest wiadomość od was – czytam ten list tysiąc razy”.

W głębokiej rozpacz pogrążali się ci, do których żadne wiadomości nie dotarły. Rodziny poszukiwały swych bliskich przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż, Ambasady, Ministerstwa Spraw Zagranicznych – niestety bez rezultatów. Jak wspomniałam, Rodzina Katyńska ze Szczecina wydała tomik pt. *Słowa Tęsknoty ...*, w którym opublikowano wiele listów, które są świadectwem tej tęsknoty za rodziną, żoną, dziećmi. Czytamy w nich troskę o bliskich, zmartwienie jak dają sobie radę. Przecież wiemy, że obecny jeńiec – oficer był często jedynym żywicielem rodziny. Że w domu pozostały samotne żony z małymi dziećmi – to przecież były często młode rodziny, że pozostałe w domu żony oczekiwały dopiero na przyście na świat potomstwa.

Zacytuję tu jeszcze fragment z listu Stanisława Jaroszewskiego st. posturkowego Policji Państwowej w Brześciu nad Bugiem wysłanego do żony Stanisławy, która z trojgiem dzieci wywieziona została do Kazachstanu 13 kwietnia 1940 r.⁷:

Ukochana Jaśku,

26.12.1939

Czemu nie odpisujesz! I tak mi za Wami tęskno, a to że listu nie otrzymuję potęguje tęsknotę, a więc proszę Cię po otrzymaniu tej pocztówki zaraz odpisz. Z czego się utrzymujecie, jak Wasze zdrowie, bo ja dzięki Bogu jestem zdrow i o mnie się nie martwcie. Przed Świętami wysłałem list i odpowiedzi nie otrzymałem.. Waszych najdroższych i najbardziej pożądaných życzeń zabrakło i to bardzo żeśmy odczuli. Wysłuchajcie za nas Mszy Świętej. Całuję Was wszystkich jak najserdeczniej po niezliczone razy Stach

Zacytowane wyżej notatki z *Pamiętników* oraz listy znalezione w zakamarkach odzieży ekshumowanych w czasie od marca do początku czerwca 1943 r. jeńców z Kozielska były w lepszym stanie, znaleziono je trzy lata po śmierci adresata. Listy, które są przedmiotem i głównym „bohaterem” prezentowanej tu publikacji Muzeum Katyńskiego przeleżały w ziemi, w skrajnie złych warunkach ponad pięćdziesiąt lat. Mimo to dały się odczytać, dzięki najnowszym osiągnięciom technicznym. Dużą pomoc okazali w tym

⁷ E. Gruner-Żarnoch, M. D. Wołagiewicz, *Słowa Tęsknoty... Zachowane listy Jeńców Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska*, Szczecin 1996.

pracownicy Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji, które dysponuje wysokiej klasy sprzętem oraz doskonałą wiedzą specjalistów. Stosując metodę nieniszczącą dokumentów odczytali kilkadziesiąt listów i kartek znalezionych przy osobach z „dołów śmierci” w czasie ekshumacji przeprowadzonej w latach 1991, 1994 i 1995 r. w Charkowie oraz Miednoje. Listy te zachowały się w większych lub mniejszych fragmentach, a z nich możemy poznać w przybliżeniu ich treść oraz co ich nadawcy pragnęli przekazać swemu bliskiemu adresatowi.

Autorzy omawianej tu publikacji, *...wierzymy mocno że wrócisz... Korespondencja wydobyta z dołów śmierci Charkowa i Miednoje ze zbiorów Muzeum Katyńskiego*, przed prezentacją listów i kartek wydobytych w czasie ekshumacji podali biogram adresata korespondencji a nawet jego fotografię (jeśli taką posiadali w swoich zasobach). W tym zestawieniu: list i fotografia – powodują większe wrażenie, ten list, bowiem w pełni tego słowa nie jest anonimowy, za odczytanymi słowami – widzimy konkretnego nadawcę. Listy, prezentowane w omawianej publikacji znaleziono: jeden w Charkowie oraz kilkanaście w Miednoje.

Korespondencja wydobyta z dołów śmierci w Charkowie należała do ppor. Jerzego Sochy. Jego nazwisko znamy z pierwszych dostępnych w Polsce publikacji m. in. z opracowania Adama Moszyńskiego pt. *Lista katyńska – jeńcy obozów Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk*⁸. Znajduje się ono również w publikacji Jędrzeja Tucholskiego pt. *Mord w Katyniu. Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk*.⁹ Tu znajdują się również dane: Socha Jerzy. ur. 25.2.1914, s. Stanisława i Ludwiki. Ppor. Piech. Sł. ST. 21 pp.

Ten młody człowiek – zamordowany został w wieku 26 lat. Czym zawinił towarzyszom radzieckim? Nie walczył przeciw nim w 1920 r., nie był osadnikiem ziem zabranych przez Armię Czerwoną – walczył tylko o wolność swojej Ojczyzny. Zostawił żonę Genię, która urodziła mu córeczkę dopiero wiosną 1940 r. – a ojca poznała tylko z fotografii i opowiadań rodzinnych.

Nie znamy jego listów do żony – lecz z lektury listów obozowych kolegów możemy wyobrazić sobie jak on martwił się o żonę i rodzinę, jak bardzo niecierpliwie oczekiwał wieści z domu? Z biogramu poprzedzającego prezentację listów, które otrzymał od rodziny – wiemy, że rodzina wysyłała do niego niemal codziennie listy i kartki. „Dotarło do niego niewiele przesyłek” (jak napisano w omawianej książce, (s. 48). Ale listy te spowodowały, że wiadome jest miejsce w którym ukryto Go po śmierci!

Wydobyte z dołów śmierci w Miednoje fragmenty listów oraz kartek pozwoliły odczytać korespondencję adresowaną do 16 osób, ale z nich poznano też nazwiska kilku innych osób – współtowarzyszy niewoli. I ten zbiór korespondencji znaleziony przy zwłokach ekshumowanych w Miednoje w 1991 i 1995 roku – ma poważne znaczenie, pełni rolę dokumentów dotyczących tej zbrodni! Listy, w których odczytano nazwiska i imiona umożliwiły identyfikację osoby wydobytej z dołów śmierci. Na taką wiadomość rodziny czekały nieraz kilkadziesiąt lat. Przykład znajdujemy przy pierwszym biogramie jeńca z Ostaszkowa,

⁸ A. Moszyński, *Lista Katyńska – Jeńcy obozów Kozielsk Ostaszków Starobielsk. Zaginieli w Rosji Sowieckiej*, Londyn 1982, pierwsze krajowe, Warszawa 1989, s. 320.

⁹ J. Tucholski, *Mord w Katyniu. Kozielsk Ostaszków Starobielsk. Lista ofiar*, Warszawa 1991.

starszego posterunkowego Policji Państwowej Tomasza Dajczaka. Aresztowany został gdy uczestniczył w uroczystym nabożeństwie w kościele w Tarnopolu. Wojska sowieckie napadły na miasto. Ludność będąca w kościele zaczęła się bronić:

Jednak czerwonoarmiści szybko przełamali opór obrońców i zajęli kościół, wywożąc w nieznaną mężczyzn... Jak wspominał bratanek starszego posterunkowego – Jan Dajczak, rodzina nie otrzymała żadnego listu. Aż do lat 99. Nie wiedzieli, jaki los stał się udziałem stryja. Jego żona Wiesława z kilkuletnim synem została deportowana na Sybir już jesienią 1939 roku. Nie wiemy, czy dotarli na miejsce zsyłki – ślad po nich zaginął (s.100).

Podobne trudności miała rodzina Tadeusza Teofila Drzewskiego (s. 104-115) – wieloletniego sędziego Sądu Apelacyjnego we Lwowie. 23 września 1939 r. został zabrany z domu i w grudniu tegoż roku przewieziony do Ostaszkowa. Przez wiele lat rodzina nie wiedziała co się z nim stało. Dopiero przy ekshumacji w 1995 r. znaleziono przy jego zwłokach dziewięć listów od rodziny, które umożliwiły identyfikację poszukiwanej osoby.

Kartki pocztowe okazały się bardzo pomocne przy ustaleniu właściwego nazwiska, jak to się stało w przypadku posterunkowego Michała Kędzińskiego (s. 126-128). Do czasu odnalezienia w 1995 r. oraz odczytania kartek, a właściwie ołówkowych zapisów, figurował jako Kindzorski. Natomiast w spisie policjantów opublikowanym przez Ośrodek Karta w 1997 r. zapisano jako Kindziński (s. 10). Zastanawiająca jest sprawa listu napisanego przez jeńca Antoniego Kozłowskiego do żony Marii Kozłowskiej (s. 129-131). Z informacji zapisanej w ramce pod fotografią listu i tekstem tegoż, wynika, że został znaleziony w dołach śmierci w czasie ekshumacji w 1995 r. Jest pytanie – czy autor nie zdołał go wysłać? A może list wrócił?

Jeden z nielicznych dobrze zachowanych listów w dodatku, z czytelnym tekstem, napisany był przez żonę i dzieci do Stanisława Kułakowskiego Starszego Posterunkowego Policji Państwowej (s. 132-136). Była to odpowiedź na list ojca, który dotarł do adresata 18.I.1940 r. Wzruszający jest list napisany przez syna. Ale godna podziwu postawa matki – postawa prawdziwa Matki Polki. Są słowa tęsknoty, ale przede wszystkim informacja o spełnianych obowiązkach i troska o dzieci, o dom, o gospodarstwo.

Ciekawy element, który posłużył do identyfikacji, znaleziono przy zwłokach aspiranta Policji Państwowej Stanisława Przeradowskiego w czasie ekshumacji w 1995 roku. Był to medalik zawieszony na łańcuszku w towarzystwie dwu listów od córki z datą 27 lutego 1939 roku (tu zapewne nastąpiła pomyłka w druku oraz z 28 lutego 1940 roku. Na medaliku odczytano dedykację od żony oraz datę: 8 maja 1930 roku. Z niej dowiadujemy się, że był to, zapewne podarunek z okazji imienin. Nazwisko Stanisława Przeradowskiego znajduje się na liście wywozowej 050/3 z 27 kwietnia 1940 r., poz. 24, nr 4149. Aspirant S. Przeradowski, który w latach pierwszej wojny światowej służył w armii rosyjskiej, natomiast w czasie wojny polsko-bolszewickiej w latach 1919-1920 walczył w szeregach wojska polskiego należał do grona wrogów których należało w pierwszej kolejności likwidować.

Większa partia korespondencji pochodzi od rodzin zamieszkałych na terenach Ukrainy i Białorusi. Ale wśród odnalezionych w dołach śmierci

w Miednoje listów odnaleziono policjantów z terenów okupacji niemieckiej. Jednym z nich jest Przodownik Policji Państwowej Józef Orzeł (s. 137-145). Pełnił służbę w powiecie będzińskim, Dąbrowie Górniczej i Sosnowcu. Rodzina mieszkała w Dąbrowie Górniczej. Jaka była Jego droga do Miednoje – nie wiadomo?!

W czasie ekshumacji w 1995 r. znaleziono kilka kart pocztowych adresowanych do Józefa Orła, z których odczytano fragmenty napisane przez dzieci i zapewne przez żonę. To z jednej karty do Józefa zdanie zapisane przez bliską mu osobę autorzy wybrali na tytuł omawianej publikacji.

List nosi datę 25. 3. 40. i zawiera słowa:

[...] ię święta Wielkanocne...[...]
 [...] będziesz przy nas. Myśla [...]
 jesteśmy przy tobie. Nieraz w [...]
 [...] się pytanie. Co w tej chwili robisz?
 wierzymy mocno, że przecież wrócisz do nas
 chwila ta przyjdzie niezadługo [...] nas

Na koniec uświadomić sobie musimy dlaczego tyle młodych ojców, braci, krewnych, policjantów, oficerów różnych stopni, urzędników, przedstawicieli niemal wszystkich zawodów i dyscyplin naukowych podstępnie zagarnięto do niewoli i bestialsko zamordowano? Liczne raporty władz sowieckich informowały, że zagarnięci do niewoli Polacy, w większości są nacjonalistami, są wrogo usposobienie do Związku Sowieckiego i nie ukrywają, że będą walczyć z każdym, kto zagraża Polsce.

Faktem jest nieugięta postawa jeńców i w przeważającej większości nie ulegali indoktrynacji. Wśród oficerów niemal 80 procent stanowili rezerwiści, w cywilu reprezentanci inteligencji, np. nauczyciele, uczeni, pracownicy wyższych uczelni, lekarze, pisarze. Było wielu sportowców, wśród nich olimpijczycy. Wszyscy oni stanowili wojskową i intelektualną elitę kraju, która była zdecydowana przystąpić do walki o przywrócenie niepodległości swojej Ojczyźnie.

Likwidacja polskiego wojska i wyniszczenie polskiej inteligencji – podstawa polskiej państwowości – ten cel był w planie i w realizacji obydwu agresorów. Ten cel dobitnie określił Hitler następująco:

to, co teraz uznaliśmy za kierowniczą warstwę w Polsce, należy zlikwidować, to co wyrośnie jej na zmianę, trzeba unieszkodliwić i w odpowiednim czasie ponownie usunąć¹⁰

Mam przekonanie, że wystarczająco uwypukliłam walory omawianej publikacji, że każdy, kogo interesuje bolesna historia najnowszych dziejów Polski przeczyta tę wizualnie piękną i starannie wydaną książkę. Dla osób, którym wydaje się, że o Zbrodni Katyńskiej wiemy wszystko – publikacja jest dowodem, że jest jeszcze wiele spraw nieznanymi.

¹⁰ N. Lebediewa, *Katyń. Zbrodnia przeciw ludzkości*, Warszawa 1998.